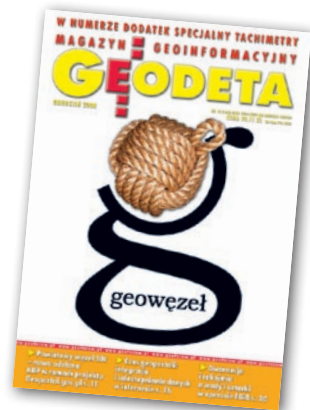


GEOWĘZEL

Projekt Geoportal.gov.pl pochłonął dotychczas 36 mln zł. Termin jego zakończenia minął 31 października tego roku. Pierwsze efekty wdrożenia można zobaczyć na stronie internetowej. Po ponad trzech latach od rozpoczęcia projektu dostaliśmy namiastkę produktu, jaki nam reklamowano.



JERZY PRZYWARA

Czy zatem Geoportal skończy tak jak Zintegrowany System Katastralny, Integrująca Platforma Elektroniczna, Topograficzna Baza Danych czy wektoryzacja map katastralnych? Spośród projektów realizowanych w ostatnich latach przez Główny Urząd Geodezji i Kartografii tylko IPE i Geoportal miały od początku zagorzałych przeciwników.

● GENEZA

Cofnijmy się o trzy lata. Do priorytetowych zadań polityki GUGiK w 2005 roku należały: konwersja map i danych analogowych do postaci cyfrowej, budowa baz referencyjnych KSiG, integracja i synchronizacja baz geodezyjnych z innymi rejestrami, budowa ASG-EUPOS, stworzenie internetowego systemu udostępniania danych geodezyjnych, czyli właśnie Geoportalu.

Projekt o nazwie Geoportal.gov.pl rozpoczęto w sierpniu 2005 roku od podpisania umowy między Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego (zleceniodawca) a GUGiK. Był on jednym z elementów Sektorowego Programu Operacyjnego. Zgodnie z założeniami należało zbudować infrastrukturę informacji przestrzennej z portalem internetowym pełniącym funkcję centralnego punktu dostępowego do danych przestrzennych. W dużej mierze ramy projektu wyznaczyły założenia rządzącej się dyrektywy INSPIRE. Dane katastralne planowano pozyskiwać z IPE, a cyfrowe modele terenu, mapy rastrowe, wektorowe, tematyczne i TBD z WODGiK

i CODGiK. Całość miały uzupełniać: Baza Danych Ogólnogeograficznych, VMap Level2, ortofotomapy, zdjęcia lotnicze i satelitarne wysokiej rozdzielczości. Koszt tego wszystkiego szacowano na – bagatela – 79,16 mln zł. Projekt miał być zakończony w marcu 2008 roku.

● POCZĄTEK

W grudniu 2005 roku odbyło się inauguracyjne posiedzenie Rady Konsultacyjnej, która opiniowała założenia techniczne i organizacyjne projektu. Pierwotna koncepcja, ekipy głównego geodety kraju Jerzego Albina, zakładała łączność i wymianę danych pomiędzy wszystkimi ośrodkami dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej oraz innymi jednostkami administracji za pomocą korporacyjnego serwisu intranetowego (szerokopasmowej sieci WAN łączącej jednostki administracji geodezyjnej). W Geoportalu miały być udostępniane wszystkie cyfrowe dane znajdujące się w pzgiK, także pełne dane o nieruchomościach (najpierw ze 189 powiatów, które znajdowały się w IPE, a następnie ze 165 nieobjętych projektami PHARE). System miał także zapewnić wiarygodność procesu cyfrowego przesyłu danych i dokumentacji. Według tej koncepcji Geoportal stałby się cyfrowym repozytorium danych przestrzennych (katastralnych, topograficznych, ogólnogeograficznych itd.) pozyskiwanych z poziomów: centralnego (CODGiK), wojewódzkiego (WODGiK) i powiatowego (PODGiK). W projekcie zaplanowano realizację czterech usług publicznych w postaci udostępniania on-line: danych katastralnych, danych geoprzestrzennych, wypisów/wyrysów/map ewidencyjnych, zdjęć i ortofotomap lotniczych

i satelitarnych. W planie zakupów znalazły się zdjęcia satelitarne dla 60 tys. km kw. obszaru Polski oraz potężne serwery do obsługi portalu. Na początku czerwca 2006 roku uruchomiono pilotażową stronę internetową Geoportalu z ortofotomapami i mapami topograficznymi.

● SEJM

W czerwcu 2005 roku, Sejm odrzucił projekt nowelizacji *Prawa geodezyjnego i kartograficznego*. Wówczas zapaliło się zielone światło dla przeciwników projektu. Nowelizacja, z pewnością niedoskonała i mało nowoczesna, była nie do przełknięcia dla lobby informatycznego i części samorządowców. Irracjonalne zarzuty ówczesnej opozycji dotyczące niektórych punktów rządowego projektu *PgiK* (w tym także tych o infrastrukturze informacji przestrzennej) plus bezpardonowa walka polityczna dokończyły dzieła. Projekt nowelizacji musiał upaść. Można było przystąpić do ataku, bo poprawione *PgiK* miało także regulować sprawy związane z funkcjonowaniem przyszłego Geoportalu. Jesienią tego samego roku odbyły się wybory parlamentarne, w wyniku których do władzy doszło PiS. Przez kolejny rok trwała wojna podjazdowa między ministrami z nowego nadania a SLD-owskim głównym geodetą kraju. Odbiło się to, niestety, negatywnie na pracy urzędu i prowadzonych projektach.

● RADA

W lipcu 2006 roku odbyło się jednak posiedzenie Rady Konsultacyjnej, która jak wcześniej, tak i tym razem zaakceptowała przebieg prac nad projektem prowa-

dzonym przez GUGiK. Chociaż, co warto zauważyć, dyskutowano m.in. o konieczności dokonania takich zmian w przepisach, które pozwalałyby traktować dane zawarte w Geoportalu jako dokument.

Zmiana na stanowisku głównego geodety nastąpiła dopiero w końcu września 2006 roku. Objął je Wiesław Potrapeluk, wiceszef samorządowego Forum Geodetów Powiatowych. Dwa miesiące później odbyło się kolejne posiedzenie Rady, na którym „poprawioną” koncepcję Geoportalu przedstawił nowy wiceprezes GUGiK dr Adam Iwaniak. Kierownictwo urzędu poddało tam ostrej krytyce dokonania poprzedników. Rada, która wcześniej pozytywnie zaopiniowała działania ekipy J. Albina... również pozytywnie zaopiniowała jednak propozycje nowego GGK i wiceprezesa wywracające dotychczasowy projekt do góry nogami. Rada „z uznaniem przyjęła zadeklarowaną przez Głównego Geodetę Kraju determinację intensywnego prowadzenia dalszych prac nad projektem po wprowadzeniu do niego niezbędnych zmian aktualizacyjnych”. W uchwale półgębkiem dodała, „że długotrwały proces zmiany kierownictwa GUGiK stał się jedną z istotnych przyczyn powstania opóźnień w projekcie”. Rada wyraziła także opinię, że w związku z brakiem nowelizacji *Prawa geodezyjnego i kartograficznego* celowe będzie dokonanie reorganizacji projektu i podzielenie go na części. Klamka zapadła.

● UPSIDE DOWN

Nowa ekipa zaczęła prace nad Geoportalem od zwolnienia z GUGiK-u całego kierownictwa projektu. Opracowanie nowej koncepcji, przebrnięcie przez tony dokumentacji, zmiana fiszek projektowych, organizacja nowych przetargów, znalezienie ludzi musiało jednak potwać. I tak już opóźniony projekt zaczął się walić. Niewykorzystane pieniądze trzeba było zwrócić, w związku z czym konieczne stało się okrojenie zadań i zredukowanie wydatków z 79 do 36 milionów, żeby MNiSW i UE (która ponosi większość kosztów) mogły przełknąć tę żabę.

Podstawowe zarzuty, jakie postawiono poprzednikom, dotyczyły: wprowadzenia zmian w danych katastralnych na poziomie IPE (czytaj: za plecami starostów) oraz niegospodarności. Zarzuty o bezprawnym działaniu IPE były wysane z palca. Nie potwierdziła ich nawet Najwyższa Izba Kontroli. Jak dotąd, nie potwierdziły się także zarzuty o niegospodarności. Faktyczne powody zastopowania projektu były bowiem zupełnie inne.

Ale przejdźmy do nowej koncepcji. Dane katastralne postanowiono w niej dobrać zastąpić „informacją katastralną”, czyli danymi EGİB, którymi dysponuje... ARiMR (LPIS). Zanegowano także ideę repozytorium. Postawiono na koncepcję węzłów służących do „uspójniania i udostępniania” danych z różnych zakresów (topograficzny, katastralny) na trzech poziomach.

● KONCEPCJE

W skrócie, w projekcie pierwotnym dane np. katastralne miały być przesyłane (w trybie różnicowym) poprzez serwery wojewódzkie do Centralnej Składnicy Danych. Pozostałe miały spływać z urzędów marszałkowskich i CODGiK. W przypadku danych katastralnych użytkownik oglądałby w przeglądarce internetowej ich kopie pochodzące sprzed jakiegoś czasu (zależnego od chwili aktualizacji). Dane miały być przesyłane wyodrębnioną siecią, a wiarygodność (przesyłu) gwarantowało wprowadzenie funkcji klucza publicznego.

W koncepcji nowego kierownictwa, również w dużym uproszczeniu, użytkownik docelowo powinien zobaczyć na ekranie rzeczywiście to, co jest w danej chwili zapisane np. w bazie katastralnej w powiecie. Dane/obraz będą takie same jak na komputerze w starostwie. Ma to zapewnić około 400 węzłów, które będą odpowiedzialne za wyświetlanie i zlepianie lokalnych baz. Już jednak wiadomo, że replika części danych znajdzie się w węzłach. Czym więc różni się to od transmisji na serwer centralny?

Bezpieczeństwo (przy dostępie do danych niepublicznych) zapewni szyfrowany protokół HTTPS. W pierwotnej koncepcji sieć (WAN) służyć miała do przekazywania danych pomiędzy jednostkami administracji, a użytkownik kontaktowałby się tylko z serwerem internetowym centralnej bazy. W nowym podejściu użytkownik ma wędrować internetem aż do poziomu powiatu/gminy. Zrezygnowano więc z koncepcji bazy centralnej na rzecz bazy rozproszonej, co z punktu bezpieczeństwa całego systemu wydaje się lepsze. Dostęp do zasobów będzie jednak determinować przepustowość sieci internetowej. Biorąc pod uwagę stan polskiej infrastruktury teleinformatycznej, szybkość dostępu do niektórych baz może być bardzo ograniczona.

W wersji pierwotnej również stan infrastruktury lokalnej był bez większego znaczenia dla użytkownika z zewnątrz, udostępniane w Geoportalu dane miały

geodeta | 2007-12-27 18:17:43

Nagroda. Ten, kto wygra, będzie negocjował najniższą cenę, jaką może dać GUGiK. Jak nie zechce za tę cenę wykonać, to zamawiający ma już gotowca na SIWZ. Widać, że sami nie potrafią nic zrobić.

pytek | 2007-12-27 20:04:17

To oczywista oczywistość, że nie wiedzą w którą stronę pójść. Zwycięzców będzie dwóch, jeden z Warszawy, a drugi ze Śląska. A w ogóle, co to za persony w tej komisji? Boże, miej nas w opiece.

Gospodarz domu | 2008-01-03 20:48:09

Jaka szkoda, że Stanisław Bareja już nie żyje, miałby gotowy scenariusz do serialu Wspólna 4. Sukces gwarantowany.

heniek | 2008-11-06 14:59:26

Oooo, przycisk MAPY w GEOPORTAL.GOV.PL zaczął działać!

Zorientowany | 2008-11-06 17:31:31

Ok, bardzo fajnie. Z tego, co wiem cały CODGiK i GUGiK zajmuje się tylko tym, a co z prawem geodezyjnym? Dla przykładowo, które zamawia wykonanie ortofotomapy, musi płacić dodatkową opłatę do PZGiK za prawo do publikacji, a CODGiK nie musi - coś tu chyba jest nie w porządku. Ciekawe, co na to Unia?

bogus | 2008-11-06 08:19:44

Jeśli dobrze pamiętam, to strona działała już dawno, z taką samą funkcjonalnością jak teraz, czyli żadną. No, ale teraz mamy nową szatę :)

zdenierowany | 2008-11-06 20:45:18

Zrobić WMS-a (zresztą oczywiście zabezpieczonego) z darmowej zdaje się BDO. Idealne ułożenie dla 80 mln zł. Czy autorzy tego dzieła wykładają gdzieś owe metody inwestycji, bo chętnie bym się zapisał.

użytkownik | 2008-11-07 11:17:24

Chciałbym pogratulować, ale jak widzę, ile to kosztowało, to naprawdę nie ma czego... A dodatkowo proponuję skorzystać z usług kartografów - oni naprawdę znają się na zasadach prezentacji obiektów na mapach. Na razie widzę, że nie umiemy nawet sprzedać tego, co mamy, grafika wizualizacji rysowana przez dzieci z przedszkola!

Googlofob | 2008-11-07 13:50:12

Prawdziwy problem w tym, że standardem pseudokartograficznym stało się GoogleMaps. Niechaj wreszcie narodowy geoportale przestanie szerzyć geonalfabetyzm w społeczeństwie!

inek | 2008-11-12 23:48:10

Przecież kosztowało parędziesiąt mln zł. Jeszcze raz gratulacje dla Urzędu! Pojdejrzewam, że każdy dowolny zespół złożony z czterech osób z naszej branży zrobiłby to samo w 6 miesięcy za 5% wydanej kasy.

Wybór i skróty redakcji

znajdować się na centralnym serwerze. W nowej koncepcji, jeśli system w powiecie będzie niewydolny i nie będzie realizował zapytań w odpowiednim czasie, węzeł trzeba będzie wzmocnić dodatkową infrastrukturą (sprzęt, oprogramowanie). Ten dodatkowy składnik będzie importował różnicowo dane z systemu źródłowego i je przechowywał (DBMS). Użytkownik nie będzie miał oczywiście dostępu do danych oryginalnych i zobaczy tylko stan na ostatnią aktualizację. Jeśli jednak dane miałyby być wysyłane poza serwer źródłowy, to główny argument przeciwników pierwotnej koncepcji (by nie wypuszczać ich z komputera starosty) nie będzie zrealizowany.

Rzecz kolejna, w starej wersji zakładano możliwość pozyskiwania wielu informacji katastralnych z dowolnych obszarów za pomocą jednego zapytania. W nowej będzie to możliwe, gdy sieć węzłów zostanie nadbudowana spójnym systemem metadanych opisujących istniejące zasoby. Do tego zaś droga jest długa i kosztowna. Jeśli zatem prokuratura policja, CBS, itp. będą chciały pozyskać informacje o wszystkich nieruchomościach konkretnej osoby/firmy, będą musiały rozsyłać zapytania do wszystkich węzłów (poprzez usługi katalogowe). Będzie to osiągalne dopiero za kilka lat. Jak widać, taki rozproszony układ może mieć funkcjonalność architektury scentralizowanej, ale jego prawidłowe działanie uzależnione jest od różnorodnych czynników.

Pozostaje jeszcze pytanie o ekonomiczne aspekty obu koncepcji. Co jest tańsze w budowie i utrzymaniu: superwydajna centralna baza czy też kilkaset węzłów rozrzuconych po całym kraju? Pierwotnie nakłady na Geoportal miały wynieść 79 mln zł. Z kolei łączny koszt projektów Geoportal 1 (wg zrealizowanej koncepcji) i Geoportal 2 (planowany) sięgnie 76 mln zł. Wychodzi więc na to, że rachunki się nie zgadzają, bo funkcje realizowane wg starej i nowej koncepcji są identyczne, ale trzy lata temu w wydatkach mieściło się jeszcze kupienie zdjęć satelitarnych za 18 mln zł.

● ZAGRANIE

Mimo utracenia nowelizacji *Pgik* losy Geoportalu być może potoczyłyby się inaczej, gdyby nie lakoniczny komunikat z maja 2006 roku, w którym GUGiK poinformował, że starostwa mogą w ramach tego projektu wymienić posiadane oprogramowanie do prowadzenia ewidencji gruntów i budynków. To, o czym od wielu miesięcy ćwierkały wróble na

dachu głównego urzędu, przeistaczało się w realne zagrożenie. Oprogramowanie miało nie tylko odpowiadać zdefiniowanemu modelowi danych, ale i spełniać wymagania wynikające z wprowadzenia IPE. Co więcej, w starostwach, które brały udział w projekcie Geoportal, wymiana oprogramowania i konwersja baz danych miały zostać przeprowadzone na koszt GUGiK. W tym celu planowano ogłoszenie przetargów. Skutki tego posunięcia byłyby takie, że wiele powiatów w dość krótkim czasie wymieniłoby stare, mniej funkcjonalne systemy, na nowe, wybrane z 2-3, jakie oferowałyby w pakiecie GUGiK. Urząd zakładał, że w całym kraju ewidencję gruntów i budynków będzie obsługiwało tylko kilka systemów informatycznych, a nie ok. 30, jak jest do dzisiaj. Rozwiązanie to z pewnością z jednej strony zburzyłoby układy (także nieformalne) panujące na linii producent-starostwo, z drugiej wymusiło przejście na wyższy stopień informatycznego rozwoju. Nie wszystkim było to na rękę. Według oponentów zagrożenie urzędu było antyrynkowe i poniżej pasa. Mniejsze spółki słusznie obawiały się, że polegą w konfrontacji z dużymi producentami.

GUGiK przeprowadził nawet testy oprogramowania, do których przystąpiło 9 firm. W tych zrobionych w czerwcu i lipcu 2006 roku trzy czołowe miejsca zajęły systemy oferowane przez: KPG Kraków, Hanslik Laboratorium z Katowic i Intergraph Polska. Pierwsza z nich należała wtedy do Computerlandu, druga do Emaksu, trzecia to polski oddział dużej amerykańskiej korporacji. Jeśli wyniki testu byłyby wiążące, a urząd przeprowadziłby zapowiadane przetargi, to polska mapa oprogramowania EGIB uległaby radykalnej zmianie. Kto śledził doniesienia giełdowe z tamtego okresu, musiał też zauważyć, że w maju 2006 roku Computerland i Emaks podpisały porozumienie o połączeniu obu spółek (w jego wyniku powstała Sygnity). Trzeba było coś z tym fantem zrobić.

● KONKURS

Jednym z pierwszych ruchów nowego szefa urzędu (Wiesława Potrapeluka) było zrezygnowanie z ogłoszenia przetargów, chociaż do pojawienia się koncepcji węzłów, czyli nowego pomysłu na Geoportal, było przecież bardzo daleko. Musiał minąć rok, by ogłoszono konkurs-przetarg na węzły (grudzień 2007 r.). Powstaje pytanie, co robiono przy Geoportalu od listopada 2006 roku do grudnia 2007 roku? W opinii obserwatorów sceny geodezyjnej

ogłoszenie konkursu było dowodem na to, że urząd nie miał własnego pomysłu na funkcjonowanie portalu. Gdy rozpoczęto postępowanie konkursowe, byliśmy już jednak po kolejnych wyborach parlamentarnych. Wiadomo było, że dni ekipy Potrapeluka są policzone, a nowa będzie zmuszona realizować projekt w jego wersji. Zmiana na stanowisku głównego geodety kraju nastąpiła w marcu 2008 roku, ster przejęła Jolanta Orlińska.

Dwa miesiące wcześniej konkurs unieważniono z uwagi na błędy w specyfikacji. Szybko uruchomiono drugie postępowanie, które zakończono dopiero w lipcu 2008 roku, kiedy do ostatecznego terminu zakończenia projektu zostały trzy miesiące! W ciągu kwartału firmy miały zrobić to, co zamawiający planował wcześniej na rok. Takie są fakty.

● IDZIE NOWE

Uruchomienie Geoportalu w trzecim terminie, w nowej szacie i okrojonej o połowę wersji spadło zatem na Jolantę Orlińską. W wystąpieniu podczas konferencji podsumowującej projekt (Warszawa, 6 listopada) nie odniosła się do zawirowań towarzyszących jego realizacji. Skupiła się na tym, co jest dzisiaj i co trzeba zrobić jutro. Nie padło więc żadne nazwisko. Być może konferencja nie była właściwym miejscem do wystawiania laurek lub wytykania błędów. Warto jednak wiedzieć, kto i co przy Geoportalu robił. Nie jest to bowiem pierwszy nasz projekt, którego realizacja odbiega od standardów przyjętych w cywilizowanym świecie.

● 40 DYCH

W tym miejscu można by zacząć paścić się nad tym, co zaoferowano użytkownikom za 36 mln w dniu uroczystego otwarcia. Ale przecież nie o to chodzi. Wcześniej czy później ktoś to w końcu położyła do kupy. Więc może inaczej.

Gdy miesiąc temu na północy Polski sfotografował mnie radar drogowy, to w ciągu trzech dni dostałem pismo, w którym państwo upomniało się o 200 zł z tytułu nałożonego mandatu. Do jego wyegzekwowania postawiło cały arsenał „sił i środków” od straży gminnej i sądu grodzkiego po urząd skarbowy. Gdy obywatel zadaje temu państwu pytanie: kto i w jaki sposób odpowie za rozwalenie projektu za 79 mln zł, zalega niczym nie zmącona cisza.

Do zagospodarowania jest jeszcze 40 mln zł na Geoportal 2.

JERZY PRZYWARA